

2/2026 Marzec/Kwiecień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Pamiętka naszego Pana

Życie pełne miłości • Jezus, Pan życia

Chleb i kielich • Jezus na krzyżu

Wolność przez Chrystusa

Usuwanie kwasu z naszego charakteru • Pamiętka naszego Pana

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
16861 East Malta Drive
Fountain Hills, AZ 85268

Adres e-mail: PbiHerald@gmail.com
www.herald-magazine.com

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griebs, Todd Alexander, Micah Hess, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego*,

usiłnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzuconej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostować tę ocenę.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2026

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) w roku 2026 wynosi: 60 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru wynosi: 10 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel. +48 885 371 885

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Walenty Bywalec

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 290 egzemplarzy. Druk: Machina Druku Sp. z o.o., ul. Kociewska 26F, 87-100 Toruń

Na początku

Coroczne obchodzenie Pamiętki naszego Pana i Jego ofiary na krzyżu dają nam wyjątkowy przywilej ponownego skupienia się na niewysłowionym darze Boga. Z zachwytem przypominamy sobie, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). Z podobnym podziwem dostrzegamy gotowość Logosu, by unżyć się, stać się ciałem i umrzeć na krzyżu, aby cała ludzkość mogła żyć dzięki Jego ofierze (Filip. 2:6-8). „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Obj. 5:12).

Numer poświęcony Pamiętce otwiera artykuł „**Życie pełne miłości**”, który koncentruje się na wspólnocie – *koinonia* – jaką dzielimy jako członkowie Ciała Chrystusa, ciesząc się dobrodziejstwami płynącymi z ofiary Chrystusa.

„**Jezus, Pan życia**” omawia cztery cuda, które Jezus uczynił podczas swojej ziemskiej służby, oraz sposób, w jaki ujawniły one Jego władzę nad naturą, złymi duchami, chorobami, a nawet śmiercią.

„**Chleb i kielich**” pokazuje, jak w trzech etapach życia Józefa w Egipcie oraz w ofierze chleba i wina, którą Melchizedek złożył Abrahamowi, można dostrzec ślady ofiarnego życia naszego Pana.

„**Jezus na krzyżu**” ukazuje, w jaki sposób czas spędzony przez Jezusa na krzyżu odnosi się do codziennych, porannych i wieczornych ofiar z niewinnego baranka, zgodnie z porządkiem obowiązującym w Przybytku. Odnosi on również konfrontację Eliasza z kapłanami Baala do śmierci Pana Jezusa na krzyżu.

„**Wolność przez Chrystusa**” wyjaśnia, w jaki sposób wyzwolenie Hebrajczyków z niewoli egipskiej symbolizuje większe wyzwolenie całej ludzkości z niewoli grzechu i śmierci. Ukazuje również, jak to wyzwolenie objawia Boże atrybuty miłości, sprawiedliwości, mądrości i mocy.

„**Usuwanie kwasu z naszego charakteru**” tłumaczy, dlaczego Izraelici musieli usuwać kwas ze swoich domów podczas obchodów Paschy oraz w jaki sposób kwas symbolizuje różne rodzaje grzechów, które chrześcijanie muszą wyeliminować ze swojego charakteru.

„**Pamiętka naszego Pana**” zawiera przegląd wielu ostatnich lekcji, które Jezus przekazał swoim uczniom podczas ostatniej nocy swojej ziemskiej służby, a które znajdują się w rozdziałach 13-17 Ewangelii Jana.

Mamy nadzieję, że dzięki łasce Pana numer ten

pomoże nam przygotować nasze serca i umysły do upamiętnienia wielkiej ofiary naszego Pana Jezusa, który jako Baranek Boży gładzi grzech świata (Jan 1:29).

Marzec/Kwiecień 2026

Życie pełne miłości 4

Społeczność z Chrystusem.

Jezus, Pan życia..... 7

Władza Jezusa nad wszystkim.

Chleb i kielich 10

To czyńcie na pamiętkę moją.

Jezus na krzyżu 13

Sześć godzin.

Wolność przez Chrystusa 15

Pamięć o wyzwoleniu.

Usuwanie kwasu z naszego charakteru 18

Pamiętka.

Pamiętka naszego Pana 21

Lekcje końcowe.

Życie pełne miłości

„Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości” — 1 Jana 4:12.

W jaki sposób zwykły bochenek chleba – powszedni, codzienny pokarm – może ukazywać jedną z najgłębszych prawd naszego powołania? Jak kielich z owocem winorośli może stać się symbolem całego przymierza naszej wiary?

Gdy zbliżamy się do corocznej Pamiątki ofiary naszego Pana, te emblematy zachęcają nas, by spojrzeć głębiej i sięgnąć do historii, która rozpoczęła się tysiące lat temu pośród wyniszczających doświadczeń Izraela w niewoli egipskiej.

Apostoł Paweł odsłania tajemnicę naszej wspólnoty – *koinonii* – przypominając, że stanowimy jedno Ciało, *ponieważ* wszyscy mamy udział w jednym chlebie (1 Kor. 10:17). Ta wspólnota nie jest jednak jedynie pojęciem znanym z Nowego Testamentu. Jest ona wypełnieniem cienia, którym były uroczyste obchody Paschy w Izraelu.

Aby pojąć prawdziwe, żywe sedno tej miłości, musimy najpierw zrozumieć wyzwolenie, które symbolizuje ta Pamiątka. Jest ona świętem wyzwolenia „Kościoła Pierworodnych”, uczczeniem naszego przejścia ze śmierci do życia, możliwego dzięki ofierze Baranka Bożego. W tych symbolach odnajdujemy wzór miłości, która nie dojrzewa w izolacji, lecz w ofiarnej jedności Ciała Chrystusa.

Od cienia do rzeczywistości: spełnienie Paschy

Jednym z najważniejszych doświadczeń starożytnego Izraela była Pascha. To święto upamiętnia wyzwolenie z Egiptu, a szczególnie boskie „ominięcie”, które ocaliło ich pierworodnych przed ostateczną, niszczycielską plagą. To wyjątkowe wydarzenie stało się impulsem do wyzwolenia całego narodu.

Dla nas, Nowego Stworzenia, te starożytne wydarzenia mają głębokie znaczenie, ponieważ Pan objawił nam „tajemnicę”: doświadczenia naturalnego Izraela symbolizowały i zapowiadały wspanialsze rzeczywistości Bożego planu dla duchowego Izraela.

Apostoł Paweł dostarcza klucza interpretacyjnego: „na Paschę naszą został ofiarowany Chrystus. Świętujmy więc [...]” (1 Kor. 5:7-8, BL).

Dzięki tej wskazówce alegoryczny obraz staje się jasny i wyraźny. Egipt symbolizuje świat ludzi zniewolonych przez grzech i „księcia tego świata”, czyli Szatana.

Faraon jest uosobieniem samego Przeciwnika, podczas gdy wzdychający Izraelici reprezentują całą ludzkość, cierpiącą z powodu ucisku grzechu i śmierci. Tak jak Izrael nie był w stanie wyzwolić się samodzielnie, tak ludzkość nie może zerwać swoich kajdan bez interwencji Jahwe. Jedyną nadzieją pozostaje pozaobrazowy Mojżesz – nasz Pan Jezus – który w wyznaczonym przez Boga czasie wybawi wszystkich pragnących wolności.

W tej rozległej panoramie kryje się jednak bardziej osobisty i szczególny obraz. Nie dotyczy on całej ludzkości, lecz specyficznej grupy: pierworodnych. Ich pozaobrazem jest „Kościół pierworodnych, którzy są zapisani w niebiesiech” – Nowe Stworzenie (Hebr. 12:23, BL). W obrazie pierworodni stanęli przed wyjątkową próbą wcześniej niż ich bracia. Stali w obliczu śmierci, ale zostali ocaleni – pominięci – dzięki krwi baranka, którą pomazano odrzwia i nadproża drzwi. To wybawienie oddzieliło ich od innych, a ich szczególny status w narodzie izraelskim został przeniesiony na plemię Lewiego. Plemię Lewiego zostało wezwane do zrzeczenia się swojego ziemskiego dziedzictwa, aby stać się nauczycielami i przywódcami swoich braci.

Podobnie rzecz ma się z pozaobrazowym Kościołem Pierworodnych. W obecnym złym wieku podlegamy próbie życia lub śmierci, zanim jeszcze świat doświadczy tego samego. Dzięki zasłudze krwi naszego Odkupiciela przechodzimy ze śmierci do życia. Wierząc, wyrzekamy się naszego ziemskiego dziedzictwa, ofiarowując nasze życie, a jeśli pozostaniemy wierni, otrzymamy „dziedzictwo nieznikome, nieskalane i niezwiędłe” (1 Piotra 1:4). Świat nie rozumie tej drogi, ale my jesteśmy „pomijani”, ocaleni od śmierci Adamowej, aby rozwijać się jako Królewskie Kapłaństwo. Wraz z naszym Najwyższym Kapłanem będziemy błogosławić wszystkie rodziny ziemi (Gal. 3:29). To pominięcie dokonuje się w duchowej nocy Wieku Ewangelii, aby przygotować nas do wyprowadzenia świata z niewoli grzechu i Szatana, gdy nadejdzie nowy wiek.

W doskonałej harmonii z tym obrazem nasz Pan umarł w czternastym dniu pierwszego miesiąca jako pozaobrazowy Baranek Paschalny. Tak jak baranek był wybierany dziesiątego dnia, nasz Pan przedstawił się narodowi izraelskiemu pięć dni przed Paschą, wjeź-

dżając do Jerozolimy przy okrzykach „Hosanna Synowi Dawidowemu!” (Mat. 21:9). Wieczorem czternastego dnia, „tej nocy, której był wydany”, spożył Paschę ze swoimi uczniami. Następnie, używając praśnego chleba i owoców winorośli z tego posiłku, ustanowił coś nowego, gdyż obraz miał się wkrótce wypełnić. Miało to być **Pamiętką** pozaobrazu – świętym upamiętnieniem dla wszystkich Jego naśladowców, odnoszącym się do rzeczywistości, która nadeszła.

Symbole udoskonalonej miłości

Przyjmowanie symboli Pamiętki wykracza poza samo upamiętnianie wydarzeń historycznych. Stanowi ono symboliczne uznanie zasług naszego Baranka Paschalnego oraz okazję do uroczystego odnowienia przymierza, które łączy nas z Nim, a co równie istotne, także między sobą.

Przaśny chleb symbolizuje Jego ciało ofiarowane za nas. Spożywanie go oznacza symboliczne przyjęcie przez wiarę życiodajnej wartości Jego ofiary, której istotą było Jego doskonałe człowieczeństwo. Jest to również wezwanie do obchodzenia święta „nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w praśnikach szczerości i prawdy” (1 Kor. 5:8). Skłania nas to do oczyszczenia serc z niszczącego wpływu grzechu, egoizmu i zwodniczych ludzkich filozofii. Zamiast tego nasze nowe umysły napełniają się czystą prawdą Bożego Słowa.

Posiłek paschalny zawierał **gorzkie zioła**, odpowiednio symbolizujące próby i cierpienia obecnego życia. Te trudne doświadczenia, zamiast prowadzić do rozpacz, mają pobudzać nasz duchowy apetyt na Baranka, przypominając, że jako pielgrzymi zmierzamy do lepszego kraju.

Apostoł Paweł dzieli się jeszcze głębszym przesłaniem: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” (1 Kor. 10:16-17).

W tym fragmencie greckie słowo przetłumaczone jako „uczestnik” odnosi się do wspólnoty, związku i społeczności. Podczas gdy ciało naszego Pana było jedynym chlebem łamanym dla świata, poświęceni wierzący tego wieku stają się jednością, uczestnicząc w tym jednym chlebie, który symbolizuje Jego ofiarę za nas.

Kielich symbolizuje Jego krew, która pieczętuje nasze uwolnienie i przynosi usprawiedliwienie przez wiarę. To również wyraz wspólnoty. Pytanie apostoła: „Czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?” ma ogromne konsekwencje. Cierpienia, próby i śmierć wiernej „małej trzódki” są uznawane za część Jego ofiary, nie jako element

okupu, lecz jako część ofiary za przyszłe grzechy świata. Jesteśmy zjednoczeni z naszą Głową, naszym Najwyższym Kapłanem, ofiarując nasze życie. To jest sedno naszej „*koinonii*”. Jest to wspólnota ukształtowana w ogniu wspólnej ofiary. Jest to także miłość, która najpełniej wyraża się w oddaniu Panu i Jego ludowi.

Podstępny kwas: zagrożenie dla naszej wspólnoty

Aby obchodzić uroczystość Pamiętki z praśnym chlebem szczerości i prawdy, musimy nieustannie strzec się „kwasu złości i przewrotności”, który zagraża naszej jedności. Kwas ten najczęściej objawia się w postaci duchowej pychy.

Apostoł przestrzega nas surowo: „Poznanie nadyma, ale miłość buduje” (1 Kor 8:1). Istnieje poważne niebezpieczeństwo związane z ocenianiem naszych braci na podstawie listy ich doktrynalnych przekonań. Zapominamy wtedy zwracać uwagę na to, jak w ich życiu przejawiają się owoce ducha. Taki błąd popełnili faryzeusze, których obszerna wiedza o Zakonie stała się narzędziem do osądzania i potępienia. Ich wiedza była pustą skorupą, pozbawioną miłości, która jest wypełnieniem Zakonu.

To była zgubna ścieżka Kaina, który nienawidził swojego brata, oraz Koracha, którego duma doprowadziła do buntu. Kiedy pozwalamy, aby wiedza uczyniła nas aroganckimi, tracimy zdolność rozeznawania Ciała Pańskiego. Stajemy się ślepi na obecność Chrystusa w naszych braciach i możemy zacząć wierzyć, że ich nie potrzebujemy.

Zapominamy o pokornym przypomnieniu Apostoła, że jeśli uważamy, iż coś wiemy, w rzeczywistości jeszcze nie poznaliśmy niczego tak, jak powinniśmy (1 Kor 8:2). Bóg nie zwraca uwagi na nasze intelektualne osiągnięcia, lecz na naszą miłość do Niego, miłość, która znajduje potwierdzenie w miłości do Jego dzieci. Ta duma jest podstępnym kwasem, który może skazić cały chleb, tworząc frakcje i podziały tam, gdzie powinna istnieć nierozdzielna więź miłości.

Podwójna odpowiedzialność: rozwój indywidualny i jedność wspólnoty

Ten duch pokory jest żyznym gruntem, na którym powinny wzrastać nasze duchowe dary. Apostoł Paweł ustanawia fundamentalną zasadę: rozwój indywidualny jest naszą osobistą odpowiedzialnością. W 1 Liście do Koryntian 12:7 wyjaśnia, że objawienie ducha jest dane każdemu z nas dla pożytku wszystkich. Bóg obdarza nas darem ducha świętego nie po to, aby pozostawał on w stanie uśpienia, lecz aby każdy z nas aktywnie go

wykorzystywał. Poprzez indywidualne pragnienie rozpoznawania woli Bożej rozwijamy dary, które On nam dał. Nasz duchowy postęp nie jest procesem biernym – wymaga aktywnego zaangażowania, a wspólnota wierzących stanowi sprzyjające środowisko dla naszego rozwoju.

Ten rozwój indywidualny nigdy jednak nie służy wyłącznie osobistym korzyściom. Św. Paweł pokazuje nam cel rozwijania naszych darów w Liście do Efezjan 4:11-13. Jednym z najważniejszych miejsc wykorzystania tych darów jest wspólnota Ciała Chrystusowego. Chrystus dał apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli, aby „przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”.

Celem naszych darów, realizowanym we wspólnocie, jest budowanie Ciała Chrystusowego w miłości. Ta wspólna praca jednoczy Kościół, prowadząc do osiągnięcia „wymiarów pełni Chrystusowej”. Nasz indywidualny rozwój jest nierozdzielnie związany ze społecznym zdrowiem zboru.

Apostoł następnie surowo ostrzega w Efezj. 4:14 przed skutkami zaniedbania tej podwójnej odpowiedzialności. Kiedy zaniedbujemy nasz rozwój osobisty i budowanie zboru, narażamy się na niebezpieczeństwo.

Stajemy się jak „dzieci rzucone przez fale i unoszone przez każdy powiew nauki będącej w rzeczy samej wyrazem ludzkiego oszustwa i sprytu w posługiwaniu się zwodniczymi metodami” (EIB). Nierozwinięta wiara, odizolowana od wzmacniającego wpływu Ciała, staje się podatna na zwiedzenie. Prawdziwą duchową stabilność można znaleźć tam, gdzie osobista pracowitość łączy się z aktywną i pełną miłości wspólnotą.

Życie pełne poświęcenia

W jaki sposób zatem miłość Boża „doszła w nas do doskonałości”? Apostoł Jan udziela odpowiedzi: „Jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości” (1 Jana 4:12). Miłość Boża nie jest abstrakcyjną koncepcją. Staje się ona realna i istotna, gdy płynie przez Ciało Chrystusa. Tak jak wiara doskonali się przez uczynki, tak miłość kształtuje się w działaniu.

Najprawdziwszą miarą miłości do Pana jest miłość, jaką okazujemy braciom. Apostoł Jan stwierdza, że „i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jana 3:16). To jest praktyczna realizacja naszej wspólnoty w Jego śmierci. „Oddanie życia” nie jest zazwyczaj pojedynczym, spektakularnym czynem, lecz ciągłym procesem, który odbywa się w małych, codziennych aktach służby. Tak jak nasz Pan spędził trzy i pół roku, łamiąc ciało i oddając życie, co osiągnęło punkt kulminacyjny na Golgocie, tak i my składamy naszą codzienną ofiarę. Nasza ofiara to

codzienne kroki, stawiane jeden po drugim.

Pański wybór Kościoła w tym czasie powszechnego zła ma na celu sprawdzenie i ukazanie stopnia naszej miłości oraz lojalności. Jeśli nasza miłość jest letnia, wpływ świata, ciała i przeciwnika może okazać się zbyt silny i odciągnąć nas od Niego. Jednak w miarę jak nasza miłość do Pana staje się coraz silniejsza, w takim samym stopniu będziemy czerpać radość z poświęcania Mu tych rzeczy.

To oddanie skłoni nas do ograniczenia własnych potrzeb oraz potrzeb domu i rodziny do rozsądnego poziomu, abyśmy mogli złożyć więcej na ołtarzu Pana – a gdzie jest ten ołtarz? Apostoł Paweł mówi nam, że mamy uzupełniać cierpienia Chrystusa „za ciało Jego, którym jest Kościół” (Kol 1:24). Nasza ofiara ma być składana poprzez służbę naszym braciom. Tak miłość Boża przepływa przez nas i staje się namacalną, ożywiającą siłą w zborze.

Zbór: święto pielgrzymów

To prowadzi nas do najpełniejszego wyrazu naszej „*koinonii*” – wspólnoty, w której się gromadzimy. „Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych [...], lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży” (Hebr. 10:25).

Kiedy zbieramy się razem, dzieje się coś istotnego. Pascha miała być spożywana z laską w rękę, w gotowości do podróży. Był to obraz domowników wiary jako pielgrzymów i obcych w tym świecie, pragnących uwolnienia od grzechu i zepsucia. Nasze zgromadzenia są spotkaniami tych pielgrzymów. To właśnie w świętej przestrzeni naszego zgromadzenia stoimy razem jako filar i podpora prawdy. Jest to forteca, w której odnajdujemy siłę, oraz szkoła, w której wzajemnie się uczymy.

Kiedy gromadzimy się, aby uczestniczyć w Wieczерzy Pańskiej, spożywamy jeden chleb, którym jest Chrystus. W tym momencie miłość Boga przestaje być odległą koncepcją, stając się żywą rzeczywistością. Emblematy są czymś więcej niż zwykłymi symbolami, reprezentując nasze odnowione przymierze – zarówno z naszym Panem, jak i z sobą nawzajem. Pamiętamy o Jego ofierze złożonej *za* nas. Ponownie zobowiązujemy się do ponoszenia ofiary *wraz* z Nim dla dobra Jego Ciała. Tutaj łączymy się w jedno, stając się świętą i działającą świątynią – „doskonałą w swym pięknie”, z której promieniuje nasz Bóg (Psalm 50:2, EIB). Dlatego warto docenić nasze zgromadzenie. Przyjdźmy na Wieczерzę Pańską nie tylko z miłością do Ojca i Pana, ale także z głęboką, pokorną i ofiarną miłością do siebie nawzajem. W naszej jedności i wspólnej ofierze świat dostrzega przeblýsk niewidzialnego Boga.

— Todd Alexander —

Jezus, Pan życia

„Zechciał bowiem Bóg, by w Nim zamieszkała cała pełnia” — Kol 1:19 (BL).

Jezus uosabiał wszystkie cechy charakteru naszego Ojca Niebieskiego. Jahwe traktował Mojżesza jak przyjaciela (2 Mojż. 33:11) i powierzył mu zadanie przekazania swojego prawa Izraelitom. „Łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa” (Jan 1:17). Choć Mojżesz był wielkim prorokiem, nie dysponował osobistą mocą ani autorytetem, jaki przejawiał się już w samej obecności Jezusa. Jezus nie tylko nauczał z Bożego upoważnienia, lecz także – kierując się współczuciem – uzdrawiał chorych i cierpiących. Udzielił również indywidualnego przebaczenia grzechów – czego Mojżesz i Prawo nie mogły zapewnić. „Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu” (Mar. 10:45).

Należy jednak zauważyć, że Jezus nie leczył wszystkich chorób ani nie usunął wszelkiego smutku. Zakres Jego działalności podczas pierwszego przyjścia obejmował jedynie niewielką część ludzkości. Jego głównym celem było zapłacenie okupu, który daje każdemu człowiekowi, jaki kiedykolwiek żył, szansę na doskonałe i wieczne życie dzięki zmartwychwstaniu.

Cuda Jezusa

Cuda, które Jezus uczynił, były zapowiedzią Jego przyszłego dzieła w Tysiącletnim Królestwie. W Dziejach Apostolskich 17:18 opisana jest sytuacja w Atenach, gdzie św. Paweł prowadził dyskusje z filozofami epikurejskimi i stoickimi. „Niektórzy zaś z filozofów epikurejskich i stoickich ścierali się z nim. Jedni mówili: Cóż to chce powiedzieć ten bajarz? Drudzy zaś: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów. Zwiastował im bowiem dobrą nowinę o Jezusie i zmartwychwstaniu”.

Apostoł Mateusz spisał mowy Jezusa w języku hebrajskim, aby przekonać Izraelitów, że Jezus był Mesjaszem zapowiedzianym w prorocत्वach. W II wieku Papiasz zauważył, że ci, którzy czytali św. Mateusza „w języku hebrajskim [...] tłumaczyli je, jak umieli”. Jednak język hebrajski nie był znany większości pogan, którzy czytali tylko grekę. Z myślą o nich św. Marek podkreślał, że Jezus był sługą zarówno Boga, jak i ludzi. Spisał on wiele osobistych obserwacji i podkreślał autorytet Jezusa jako Mesjasza i przyszłego Króla.

Ewangelia św. Marka podkreśla cztery cuda, które pokazują władzę Jezusa jako Pana Życia, panującego nad siłami natury w życiu człowieka.

1. Jezus uspokoił burzę na Jeziorze Galilejskim (4:35-41) – manifestując swoją władzę nad zjawiskami naturalnymi.
2. Jezus uzdrowił opętanego w Gerazie (5:1-20) – ukazując swoją władzę nad zjawiskami nadprzyrodzonymi.
3. Jezus uzdrowił kobietę cierpiącą na krwotok (5:25-34) – dowodząc swojej władzy nad chorobami.
4. Jezus wskrzesił córkę Jaira (5:35-43) – potwierdzając swoją władzę nad śmiercią.

Jezus uspokoił burzę – władza nad zjawiskami naturalnymi

„I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A on był w tylnej części łodzi i spał na wezglowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu, nic cię to nie obchodzi, że ginimy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Uciszyć się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza” (Mar. 4:37-41).

Aby zapewnić sobie większą dyskrecję, Jezus zaproponował przeprawę przez Morze Galilejskie. Burza, która się rozpuściła podczas podróży, była zjawiskiem typowym dla tego jeziora, otoczonego wzgórzami. Nagromadzone w ciągu dnia ciepłe powietrze powodowało gwałtowny spływ chłodniejszego powietrza ku jezioru wąwozami zbiegającymi ze wzgórz. Prowadziło to do powstawania wirujących ruchów, przypominających trąby powietrzne, które wzburzały wody i wywoływały gwałtowną burzę. Relacja św. Marka maluje żywy obraz, wprowadzając czytelnika w sam środek wydarzeń: „fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała” (werset 37). Następnie Ewangelista Marek opisuje polecenie, które Jezus wydał burzy. Użycie greckiego aorystu [forma czasownika opisująca jednorazową czynność w przeszłości – przyp. tłum.] sugeruje, że Jezus zgromił burzę, a wiatr natychmiast ucichł. Nie było potrzeby, by Jezus powtarzał swoje polecenie. Burza ustała natychmiast! Zwrot „Umilknij! Uciszyć się!” (werset 39) dosłownie

oznacza „milcz” lub „ucisz się” (Lenski, *The Interpretation of Mark's Gospel*, s. 201).

Jezus uzdrawia opętanego w Gerazie – władza nad światem nadprzyrodzonym

„I przybyli na drugi brzeg morza, do krainy Gerazeńczyków. A gdy wychodził z łodzi, oto wybiegł z grobów naprzeciw niego opętany przez ducha nieczystego człowiek [...]. I ujrzawszy Jezusa z daleka, przybiegł i złożył mu pokłon. I wołając wielkim głosem, rzekł: Co ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię na Boga, żebyś mię nie dręczył. Albowiem powiedział mu: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka! I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział mu: Na imię mi Legion, gdyż jest nas wielu. I prosił go usilnie, aby ich nie wyganiał z tej krainy. A pasło się tam, u podnóża góry, duże stado świń. I prosiły go duchy, mówiąc: Poślij nas w te świny, abyśmy w nie wejść mogli. I pozwolił im. Wtedy wyszły duchy nieczyste i weszły w świny; i rzuciło się to stado ze stromego zbocza do morza, a było ich około dwóch tysięcy, i utonęło w morzu” (Mar. 5:1-14).

W greckich rękopisach pojawiają się różne nazwy krainy: Gerazeńczyków, Gadareńczyków lub Gedarzeńczyków. Najbardziej przekonujące argumenty przemawiają za krainą Gerazeńczyków, którą część badaczy wiąże z Gerazą, znanym obszarem położonym 20 mil na południowy wschód od Morza Galilejskiego. Warto jednak zauważyć, że na wschodnim brzegu istniało również małe miasteczko o tej samej nazwie, obecnie w ruinie, zwane Kersa. Opętany mieszkał wśród grobowców. Użycie czasu niedokonanego podkreśla proces, w którym stopniowo popadł w tak skrajny stan, że nie można go było powstrzymać, nawet za pomocą łańcuchów. Plastyczne określenia i użyte formy gramatyczne podkreślają, jak trudno było go okiełznać. Demony były tak potężne, że mężczyzna zerwał kajdany z nóg oraz łańcuchy, które go krępowały. Z opisu wynika, że nikt nie miał wystarczającej siły, aby go ujarzmić. Użyty czas grecki wskazuje, że mężczyzna nieustannie krzyczał i się okaleczał. Grecki czasownik ma formę intensywną, co oznacza, że mężczyzna zadawał sobie głębokie rany.

„Jezus, Syn Boga Najwyższego” to niezwykle znak nadprzyrodzonej wiedzy. Świadczy to o tym, że nie chodziło o zwykłe szaleństwo, lecz o to, że moce demoniczne znały prawdziwą tożsamość Jezusa. W relacji św. Mateusza znajdują się słowa demonów: „Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?” (Mat. 8:29). Bały się one powrotu do miejsca uwięzienia, gdzie miały przebywać aż do dnia sądu (2 Piotra 2:4; Obj. 20:1-3). Jezus kazał im wejść w świny, które następnie rzuciły się z urwiska i utonęły.

„I przyszli [mieszkańcy Gerazy] do Jezusa, i ujrzeli, że ten, który był opętany, siedział odziany i przy zdrowych zmysłach, ten, w którym był legion demonów; i zlekli się” (Mar. 5:15). Mieszkańcy tej okolicy przestali bać się samego opętanego, ale przestraszyła ich moc, która go uzdrowiła. Rozpoznali nadprzyrodzoną moc Jezusa, lecz nie dostrzegli Jego miłości i miłosierdzia, które okazał temu człowiekowi. Błagali Jezusa, aby opuścił ich kraj, podczas gdy uzdrowiony człowiek prosił, aby mógł pójść z Jezusem. Znalazł kogoś, kogo mógł kochać, a kogo nie musiał się bać.

W słowach Jezusa, które zachęcały mężczyznę do pozostania i podzielenia się swoją historią z innymi, wyraża się kluczowa zasada. Kiedy ktoś zostaje wyzwolony z niewoli, nie powinien milczeć, lecz raczej świadczyć o swoim boskim Wybawicielu. Jezus namawiał go, aby rozgłaszał swoją historię w Dekapolis, pogańskim regionie położonym na południowy wschód od Morza Galilejskiego. Powiedział: „Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował” (werset 19).

Jezus uzdrawia kobietę cierpiącą na krwotok (Mar. 5:25-34) – władza nad chorobą

„A niewiasta, która od dwunastu lat miała krwotok i dużo ucierpiała od wielu lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, przeciwnie, raczej jej się pogorszyło, gdy usłyszała wieści o Jezusie, podeszła w tłumie z tyłu i dotknęła szaty jego, bo mówiła: Jeśli się dotknę choćby szaty jego, będę uzdrowiona. I zaraz ustał jej krwotok, i poczuła na ciele, że jest uleczona z tej dolegliwości. A Jezus poznawszy zaraz, że z niego moc uszła, zwrócił się do ludu i rzekł: Kto się dotknął szat moich? Na to rzekli mu uczniowie jego: Widzisz, że lud napiera na ciebie, a pytasz: Kto się mnie dotknął? I spojrzął wokoło, aby ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy owa niewiasta z bojaźnią i drżeniem, wiedząc, co się jej stało, przystąpiła, upadła przed nim i wyznała mu całą prawdę. A On jej rzekł: Córkco, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju i bądź uleczona z dolegliwości swojej”.

W drodze z domu Mateusza do domu Jaira Jezus został zatrzymany przez zdesperowaną kobietę. Nie była tylko chora – cierpiała także wskutek wyczerpania finansowego i społecznej izolacji z powodu krwotoku (Zob. 3 Mojż. 15:19-27). Św. Marek opisuje jej historię w sposób bezpośredni. Kobieta zwracała się do wielu lekarzy w poszukiwaniu uzdrowienia, jednak zamiast poprawy, była źle traktowana przez lekarzy, wydała wszystkie swoje oszczędności, a jej dolegliwości się nasiliły. Św. Łukasz, będący lekarzem z wykształcenia, przedstawia

tę sytuację w sposób mniej szczegółowy, stwierdzając jedynie, że nikt nie był w stanie jej uzdrowić (Łuk. 8:43).

Uzdrowienie to było wyjątkowe nie tylko ze względu na swoją natychmiastowość, ale także z powodu braku wyraźnego, świadomego udziału Jezusa. Jednak natychmiast rozpoznał, co się wydarzyło. Jego szata nie miała magicznej mocy (zob. Dzieje Ap. 5:14-15 i 19:11-13), lecz w jakiś sposób Jezus spełnił prośbę kobiety i docenił jej wiarę. Być może to sam Bóg sprawił, że nastąpiło uzdrowienie, a Jezus, otoczony tłumem, nie zauważył niczego, aż uzdrowienie się dokonało. Niezależnie od tego, jak doszło do uzdrowienia, stało się to dzięki mocy (greckie *dynamis*) obecnej w Jezusie. Pytanie „Kto się dotknął szat moich?” mogło być pytaniem retorycznym, mającym zwrócić uwagę tłumy.

Słowa św. Marka: „Jezus poznaawszy zaraz, że z niego moc uszła”, wskazują, że cuda, które czynił, wyczerpywały Jego fizyczne siły. Św. Marek w swojej relacji z ukrzyżowania (15:44) napisał: „Piłat zdziwił się, że już umarł; i przywołał setnika, i zapytał go, czy dawno umarł”. Jezus poniósł ogromną ofiarę na krzyżu, ale cierpiał także na co dzień, odczuwając współczucie dla ludzkości i wykorzystując swoją moc do jej uzdrawiania. Ten przykład prawdziwej ofiary może sugerować, że bycie uczniem wymaga poświęcenia się kosztem samego siebie.

Wiara kobiety w Jezusa skłoniła ją do działania bez potrzeby zwracania na siebie Jego uwagi. Po tym, jak rozpoznała ją jako tę, która Go dotknęła, Jezus powiedział: „Wiara twoja uzdrowiła cię”. Dosłownie oznacza to: „Twoja wiara cię uratowała” – od jej dolegliwości fizycznej. Następnie dodał: „Bądź uleczona z dolegliwości swojej”, co dosłownie oznacza: „Bądź w dobrym stanie, bądź zdrowa”. Być może od tego momentu stała się ona naśladowczynią Jezusa.

Jezus wskrzesza córkę Jaira (Mar. 5:35-43) – władza nad śmiercią

„A gdy jeszcze mówił, nadeszli domownicy przełożonego synagogi i donieśli: Córka twoja umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? Ale Jezus, usłyszawszy, co mówili, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz! I nie pozwolił nikomu iść z sobą, z wyjątkiem Piotra i Jakuba, i Jana, brata Jakuba. I przyszedli do domu przełożonego synagogi, gdzie ujrzał zamieszanie i płaczących, i wielce zawodzących. A wszedłszy, rzekł im: Czemu czynicie zgłębienie i płaczecie? Dziecię nie umarło, ale śpi. I wyśmiali go. Ale On, usunąwszy wszystkich, wziął z sobą ojca i matkę dzieciny i tych, którzy z nim byli, i wszedł tam, gdzie leżało dziecko. I ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł jej: Talita kumi! Co znaczy: Dziewczyno,

mówię ci, wstań. I zaraz dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I wpadli w wielkie osłupienie i zachwyt. I przykazał im usilnie, aby się o tym nikt nie dowiedział. I powiedział, aby jej dano jeść”.

Kiedy Jezus dotarł do domu Jaira, zastał tam przygotowania do pogrzebu. Wśród Żydów żałoba nigdy nie była dyskretna – zatrudniano nawet zawodowe płaczki. Mat. 9:23 dodaje, że oprócz płaczek w domu byli też fleciści, co podkreśla głośny i hałaśliwy charakter tłumy. Jezus zapytał wprost: „Czemu czynicie zgłębienie?” i dodał stanowczo: „Dziecię nie umarło, ale śpi”. Niektórzy komentatorzy sugerują, że mogło to oznaczać, iż była jedynie w śpiączce. Jednak Łuk. 8:55 zaznacza, że „powrócił duch [greckie *pneuma*] jej”. Jezus porównuje śmierć do snu, z którego człowiek się obudzi. W podobny sposób mówi później o stanie Łazarza: „Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu” (Jan 11:11). Kiedy uczniowie nie zrozumieli jego słów, wyjaśnił: „Łazarz umarł” (Jan 11:14). W żydowskim Talmudzie wielokrotnie pojawia się fraza „kiedy zasnął” w odniesieniu do śmierci. Słowo „cmentarz” wywodzi się od łacińskiego *coemeterium* i greckiego *koimeterion*, oznaczających „pokój do spania”, a także od greckiego *koiman*, czyli „położyć do snu”.

Jezus nie zaprzeczył prawdziwości śmierci córki Jaira ani Łazarza. Śmierć jest rzeczywistością, a proces umierania bywa bolesny zarówno dla tych, którzy odchodzą, jak i dla tych, którzy pozostają. Dziewczynka nie wróciła z nieba ani z żadnego innego stanu świadomości. Porównanie do snu wskazuje na przyszłe przebudzenie ze śmierci. Ta dwunastolatka powróciła do życia wkrótce po swojej śmierci, natomiast Łazarz dopiero cztery dni później. Cała ludzkość obudzi się podczas powszechnego zmartwychwstania w czasie panowania Chrystusa. „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jan 5:28-29).

Jezus wzbudził zarówno młodą dziewczynę, jak i Łazarza, przywracając im życie, które wcześniej utracili. Oboje kontynuowali swoje codzienne życie, a później ponownie umarli. Żadne z nich nie doświadczało prawdziwego życia w tym sensie, w jakim Adam był żywy tuż po stworzeniu. Jego nieposłuszeństwo spowodowało stopniowy upadek. Dziś każdy człowiek doświadcza skutków grzechu – upadku, który kończy się śmiercią. Pełne zmartwychwstanie (greckie *anastasis*) oznacza usunięcie z każdego człowieka wszelkiego zepsucia – umysłowego, moralnego i fizycznego – oraz przywrócenie go do doskonałości umysłu i ciała.

Św. Paweł pisze: „A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnąli”

(1 Kor. 15:20). Św. Łukasz opisuje Jezusa jako „pierwszego, który powstał z martwych” (Dzieje Ap. 26:23). Cuda Jezusa zapowiadają czas powszechnego przebudzenia ze śmierci, oferującego każdemu prawdziwą szansę na pełne życie. Ta wiedza powinna inspirować nas do życia z energią i oddaniem Bogu, umacniając naszą wiarę jako przedstawicieli odkupieńczego dzieła Jezusa.

Jezus powraca do Nazaretu – Mar. 6:1-13

„I wyszedł stamtąd, i udał się w swoje rodzinne strony, i szli za nim uczniowie jego. A gdy nastał sabbat, zaczął nauczać w synagodze, a wielu słuchaczy zdumiewało się i mówiło: Skądże to ma? I co to za mądrość, która jest mu dana? I te cuda, których dokonują jego ręce? Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się nim” (wersety 1-3).

Po dokonaniu tych czterech cudów Jezus powrócił do Nazaretu, gdzie spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony ludzi, którzy Go znali. Nie zraził się jednak ich wrogością. Jego cuda nie tylko ukazały Jego moc, ale także odzwierciedlały Jego troskę i miłosierdzie. Wysłał swoich

uczniów, obdarzając ich władzą nad duchami oraz mocą uzdrawiania, jednocześnie okazując współczucie tym, których spotykali. Musieli oni wzmocnić swoją wiarę, naśladować przykład Jezusa.

My także zostaliśmy powołani, aby okazywać współczucie umierającemu światu. Usprawiedliwieni przez wiarę w Jezusa, odpowiadamy na wyższe powołanie (Rzym. 5:1). Jeśli poświęciliśmy nasze życie Bogu i szczerze staramy się naśladować przykład Jezusa, przeszliśmy już ze śmierci do życia wiecznego (Jan 5:24; 1 Jana 3:14). Nasza nowa natura rozwija się i zostanie udoskonalona w pierwszym zmartwychwstaniu (Obj. 20:6). Dziś spotykamy się z oporem ze strony tych, którzy nie mają nadziei, podobnie jak niewierzący nie rozumieli Jezusa. Św. Paweł mówi nam, że nasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu (Kol. 3:3).

Zainspirujmy się tym, co czytamy o Jezusie, i podążajmy za Nim z jeszcze większą uwagą. Dążmy do tego, „żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania” (Filip. 3:10-11).

— Len Griebs —

To czyńcie na pamiątkę moją

Chleb i kielich

„Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino” — 1 Mojż. 14:18.

W Starym Testamencie można znaleźć wskazówki dotyczące Pamiątki ofiarnej śmierci naszego Pana. Można je dostrzec w trzech etapach życia Józefa po jego przybyciu do Egiptu. (1) Józef w Egipcie początkowo był niewolnikiem w domu Potyfara, dowódcy straży królewskiej. Z czasem zyskiwał coraz większe znaczenie, a Potyfar „powołał go więc na zarządcę domu swego i powierzył mu całe swoje mienie” (1 Mojż. 39:4). (2) Kiedy Józef został fałszywie oskarżony przez żonę Potyfara, doświadczył poniżenia i trafił do królewskiego więzienia faraona. Jednak „Przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Pan był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił” (1 Mojż. 39:23). Około dwóch lat później faraon miał dwa sny o siedmiu dobrych i siedmiu złych rzeczach. Józef został wezwany, aby wyjaśnić ich znaczenie, co też

uczynił. (3) W rezultacie został wyniesiony na drugie miejsce w hierarchii egipskiej.

Wydaje się, że trzy etapy życia Józefa w Egipcie odpowiadają trzem etapom życia Jezusa: (1) Jako Logos wiernie służył Bogu, co potwierdzają słowa: „bez niego nic nie powstało, co powstało” – Jan 1:3. (2) Następnie uniżył się, wyrzekając się swojej duchowej natury i stając się człowiekiem. W tym czasie żył, pracując dla dobra innych, a ostatecznie oddał swoje życie za Adama i jego potomstwo. (3) Kiedy udowodnił swoją wierność, Ojciec wskrzesił Go do boskiej natury, a On został wyniesiony na drugą najwyższą pozycję we wszechświecie: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18).

Podczas pobytu Józefa w więzieniu faraon prawdopodobnie doświadczył poważnych dolegliwości żołądkowych, w związku z czym kazał umieścić swojego piekarza i podczaszego w królewskim więzieniu. Tam obaj zostali

oddani pod opiekę Józefa. Pewnej nocy każdy z nich miał sen: podczaszemu śniło się, że wyciskał sok z winogron do pucharu i podawał go faraonowi, natomiast piekarzowi przyśniły się kosze chleba na jego głowie, z których jadły ptaki. Józef zinterpretował oba sny. Trzeciego dnia, w dniu swoich urodzin, faraon podjął decyzję, który z nich był odpowiedzialny za zatrucie pokarmowe: powiesił piekarza, a podczaszego przywrócił do pełnienia funkcji degustatora. Po niemal dwóch tysiącach lat (przaśny) chleb i owoce winorośli zostały użyte jako emblematy Pamiątki, które Jezus przekazał swoim uczniom.

Chleb i wino dla Abrahama

Jeszcze wcześniej w historii, około czterech tysięcy lat temu, „Melchisedek [*Melekitzedeq*, Król Sprawiedliwości] zaś, król [Jeru]Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego” (1 Mojż. 14:18). Przyjęcie chleba i wina przyniesionych przez Melchizedeka wiąże symbole Pamiątki z przymierzem Abrahamowym, które zostanie wypełnione dzięki pozaobrazowemu kapłaństwu Melchizedeka. Chleb i wino symbolizowały to, że ciało i krew Jezusa, ofiarowane przez Jego śmierć, były niezbędne do realizacji przymierza Abrahamowego. Św. Paweł również zestawiał Melchizedeka z Jezusem, stwierdzając: „Bez wzmianki o ojcu czy matce, bez rodowodu, bez wskazania początku dni i końca życia – upodobniony zatem do Syna Bożego – pozostaje kapłanem na wieki” (Hebr. 7:3, BP).

W ten sposób zarówno Józef, jak i Melchizedek symbolizują naszego Pana Jezusa, który miał złożyć ofiarę ze swojego ciała i krwi, reprezentowaną przez chleb i kielich (owoc winorośli) podczas Wieczerzy Pańskiej.

Wino czy sok z winogron?

Od dłuższego czasu toczy się dyskusja na temat tego, czy Jezus wprowadził swoją Wieczerzę Pańską, używając wina, czy soku z winogron. Obie możliwości mają swoje racjonalne argumenty, które można rozważyć:

Wino (z alkoholem): W lipcowym numerze „WatchTower” z 1883 roku napisano: „Jeśli chodzi o zwyczaje żydowskie, to raczej obalają one twierdzenie, że winorośl ma właściwości *fermentacyjne*, niż je potwierdzają. Żydzi używają wina podczas Paschy, a zakwas jest usuwany [...]. Sezon winobrania w Palestynie przypadał na wrzesień i październik, a Pascha miała miejsce około sześciu miesięcy później. Wino wyprodukowane w październiku musiało sfermentować przed kwietniem [...]. Jeśli ktoś obawia się spożywania wina podczas upamiętniania śmierci naszego Pana, zalecamy, aby zamiast tego używał soku z rodzynek, który, choć nie jest winem, z pewnością jest „owocem winorośli” (str.

6). W 1904 r. ten sam autor napisał: „Na ile jesteśmy w stanie stwierdzić, to Pan, ustanawiając Pamiątkę, użył do tego celu wina fermentowanego. Niemniej jednak, ze względu na to, że nie mówi On o winie, tylko po prostu o »owocu winorośli«¹ oraz dlatego, że nałóg alkoholizmu wywiera tak zły i przemożny wpływ w naszych czasach, wierzymy, że Pan uzna użycie niesfermentowanego soku winogronowego lub soku z rodzynek” (*Nowe Stworzenie*, s. 476, przypis).

Wino (niefermentowany sok winogronowy): Samuele Bacchiocchi, jako pierwszy niekatolik, ukończył Gregoriański Pontyfikalny Uniwersytet w Rzymie i zwraca uwagę, że „słowo »wino« w języku angielskim, »vinum« w łacinie, »oinos« w greckim oraz »Yayin« w hebrajskim były historycznie używane w odniesieniu do soku winogronowego, zarówno sfermentowanego, jak i niesfermentowanego”². Bacchiocchi kontynuuje: „Analiza starożytnych świadectw wskazuje, że w przeszłości znano i stosowano co najmniej cztery metody konserwacji niesfermentowanego soku winogronowego: (1) gotowanie soku do uzyskania syropu, (2) oddzielanie fermentowalnej miazgi od soku winogronowego poprzez filtrację, (3) umieszczanie soku w zamkniętych słoikach, które zanurzano w zimnej wodzie, oraz (4) odkażanie słoików z winem przy pomocy siarki przed ich zamknięciem”. Fermentacja wina musi zostać zatrzymana w krytycznym momencie, zanim alkohol utleni się do postaci ketonów, a następnie octu. Autor wcześniej zauważa: „Starożytni pisarze podają, że przechowywanie niesfermentowanego soku winogronowego bywało czasami prostsze niż przechowywanie sfermentowanego wina” (str. 7).

Każdy z nas powinien z całych sił starać się zrozumieć znaczenie „owocu winorośli” oraz „kielicha”, które powinniśmy używać podczas Pamiątki ofiary naszego Pana Jezusa za życie świata. Warto jednak również życzliwie podchodzić do innych, niezależnie od tego, czy dzielą oni nasze zrozumienie.

Rzeczy ważniejsze

To, co reprezentują emblematy Pamiątki, jest ważniejsze niż same emblematy. Najważniejsze jest, abyśmy

¹ Bacchiocchi zauważa również: „Żydowski historyk Józef Flawiusz, współczesny apostołom, wyraźnie określa trzy kiście winogron, które podczaszy faraona świeżo wycisnął do kielicha, jako „owoc winorośli”. To jednoznacznie potwierdza, że wyrażenie to było stosowane w odniesieniu do słodkiego, niesfermentowanego soku winogronowego” (str. 49).

² S. BACCHIOCCHI, *Wino w Biblii*, Wydawnictwo Orion plus, 2012 (*Wine in the Bible*, wydanie skrócone, Berrien Springs, MI: Biblical Perspectives, 2002, s. 19 wydania angielskiego).

skupili się na ofierze naszego Pana Jezusa Chrystusa, który powiedział: „to czynicie na pamiątkę moją” (1 Kor. 11:24-25). Jezus dodał również: „Bo kto je i pije bez uwzględnienia ciała, je i pije wyrok na siebie” (mowa tu o ciele Chrystusa, które składa się z poświęconych wierzących, 1 Kor. 11:27-30, SNPD). Oznacza to, że każdy z nas musi przyjąć wszystkich, których On powołał.

Apostołowie zmagali się z trudnościami w rozróżnianiu „ciała”. Święty Piotr i jego brat Andrzej musieli wybaczyć Jakubowi i Janowi, którzy pragnęli być najważniejszymi w gronie apostołów. Dziesięciu apostołów musiało okazać miłosierdzie św. Piotrowi, który w ostatnich godzinach życia Jezusa zaparł się Go. Św. Jan i św. Piotr musieli wykazać się zrozumieniem wobec pozostałych, którzy nawet nie próbowali być blisko Niego w tym czasie. Pozostała dziesiątka musiała okazać cierpliwość wobec św. Tomasza, który nie uwierzył w ich relację o tym, że ujrzeni Jezusa po Jego ukrzyżowaniu.

Kiedy rozważamy symbole Pamiątki, warto, aby każdy z nas zadał sobie pytanie: komu z moich braci muszę przebaczyć? Jeśli w moim sercu tkwi uraza do innego omylnego brata lub siostry, muszę zmienić swoje serce. Jeśli nie uda mi się to i nadal odczuwam urazę, powinienem postąpić zgodnie z opisanym przypadkiem w 4 Mojż. 9:9-12 i obchodzić Pamiątkę dopiero trzydzieści dni później, w czternastym dniu drugiego miesiąca hebrajskiego.

Daty Pamiątki

Jak ustala się datę Pamiątki? Współcześni Żydzi obchodzą piętnasty dzień miesiąca Nisan, pierwszy dzień Święta Paschy. Baranek paschalny miał być złożony w ofierze wieczorem 14 Nisan, jednak obecnie nie ma świątyni, w której można by złożyć ofiarę z baranków: „Tylko na miejscu, które Pan, Bóg twój, wybierze na mieszkanie dla swego imienia, składać będziesz ofiarę paschalną wieczorem po zachodzie słońca, o tym samym czasie, kiedy wychodziłeś z Egiptu” (5 Mojż. 16:6). Pan Jezus ustanowił swoją Pamiątkę po zachodzie słońca rozpoczynającym 14 Nisan. Dlatego powinniśmy obchodzić Pamiątkę naszego Pana po zachodzie słońca rozpoczynającym 14 Nisan. W powszechnie używanym dziś kalendarzu gregoriańskim odpowiada to 13 Nisan, po zachodzie słońca. Przez następne trzy dekady Pamiątka będzie przypadała po zachodzie słońca w następujących dniach:

31 marca 2026 r., wtorek
20 kwietnia 2027 r., wtorek
9 kwietnia 2028 r., niedziela
29 marca 2029 r., czwartek
16 kwietnia 2030 r., wtorek
6 kwietnia 2031 r., niedziela

25 marca 2032 r., czwartek
12 kwietnia 2033 r., wtorek
2 kwietnia 2034 r., niedziela
22 kwietnia 2035 r., niedziela
10 kwietnia 2036 r., czwartek
29 marca 2037 r., niedziela
18 kwietnia 2038 r., niedziela
7 kwietnia 2039 r., czwartek
27 marca 2040 r., wtorek
14 kwietnia 2041 r., niedziela
3 kwietnia 2042 r., czwartek
23 kwietnia 2043 r., czwartek
10 kwietnia 2044 r., niedziela
31 marca 2045 r., piątek
19 kwietnia 2046 r., czwartek
9 kwietnia 2047 r., wtorek
27 marca 2048 r., piątek
15 kwietnia 2049 r., czwartek

Każdą datę można zweryfikować, odwiedzając stronę internetową poświęconą kalendarzowi hebrajskiemu pod adresem www.hebc.com i korzystając z opcji „Date Converter” (Konwerter dat). W polu po prawej stronie wpisuje się 13 dzień, miesiąc Nisan oraz rok gregoriański, dodając do niego 3760 (np. dla roku 2026: 3760 + 2026 = 5786, bieżący rok hebrajski).

Warto zauważyć, że Pamiątka nigdy nie przypada na poniedziałek, środę ani sobotę. Wynika to z przyjęcia stałego kalendarza żydowskiego, wprowadzonego za czasów Hillela II, około 400 roku, który zapobiega przypadaniu ważnych świąt w sąsiedztwie cotygodniowego sabatu oraz uniemożliwia, aby dni wymagające aktywności fizycznej przypadały na cotygodniowy sabat.

Kolejność, w jakiej Jezus ustanowił Pamiątkę

Evangelista Łukasz przedstawia wydarzenia „dokładnie kolejno” (sekwencyjnie – Łuk. 1:3), podczas gdy Ewangelisci Mateusz i Marek układają je tematycznie. Dlatego prawdopodobna kolejność podania chleba i kielicha znajduje się w Łuk. 22:14-20.

Ostatnia Wieczerza nie była **właściwą** ucztą paschalną, ponieważ baranki paschalne – a także prawdziwy Baranek Boży – nie zostały jeszcze zabite. Odbędzie się jednak w czasie Paschy, co pozwala na określenie jej jako posiłku paschalnego. Warto również zauważyć, że w tym kontekście słowo „jeść” może odnosić się przede wszystkim do chleba.

Fragment Mat. 26:26-29 po prostu łączy chleb i kielich ze względu na temat [a nie po to, aby wskazać dokładną kolejność wydarzeń – przyp. tłum.]: „wziął Jezus **chleb** i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom,

i rzekł: Bierzcie, **jedzcie**, to jest ciało moje. Potem wziął **kielich** i podziękował, dał im, mówiąc: **Pijcie** z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu

winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego”.

Zatem każda z tych kolejności powinna być uznawana za właściwą w kontekście obchodzenia Pamiątki naszego Pana.

— James Parkinson —

Łuk. 22:15-18

Chleb: *Gorąco* pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką; Powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już **spożywał**, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym.

Kielich I wzięwszy **kielich**, i podziękowawszy, rzekł; Weźcie go i rozdzielcie między sobą; Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę **pił** z **owocu winorośli**, aż przyjdzie Królestwo Boże.

Łuk. 22:19-20

Chleb. I wzięwszy **chleb**, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją.

Kielich. Podobnie i **kielich**, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten **kielich**, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa.

Sześć godzin

Jezus na krzyżu

„A od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię” — Mat 27:45.

Smierć Jezusa na Golgocie stanowiła zapłatę okupu za ludzkość. Ponieważ ludzie dziedziczą skazane na zagładę życie Adama, odkupienie życia Adama oznaczało tym samym odkupienie całej ludzkości.

To, że Jezus został przybity do krzyża i pozostał na nim jeszcze przez pewien czas po śmierci, przyniosło Izraelitom uwolnienie od dodatkowego przekleństwa Zakonu. „Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie” (Gal. 3:13).

Ewangelista Marek informuje, że ukrzyżowanie Jezusa rozpoczęło się o trzeciej godzinie, a Jego śmierć miała miejsce o dziewiątej godzinie (Mar. 15:25, 34, 37). Zgodnie z obecnie przyjętym sposobem liczenia czasu, oznacza to okres od 9:00 do 15:00, czyli sześciu godzin. W ten sposób podkreślony zostaje fakt, że śmierć Jezusa miała na celu odkupienie ludzkości od 6000 lat grzechu i śmierci.

Dwie codzienne ofiary

Te godziny nawiązują również do codziennej ofia-

ry dwóch baranków, składanych przez Hebrajczyków – jednego rano, a drugiego po południu. Te **dwa** baranki wskazują na to, że ukrzyżowanie Jezusa zapewniło odkupienie **dwóm** grupom: Żydom i poganom. Jezus umarł za Adama i całą ludzkość, a Jego śmierć na krzyżu uwolniła Izraelitów od przekleństwa Zakonu.

Teksty Zakonu odnoszące się do tych dwóch ofiar znajdują się w Księdze Wyjścia oraz Księdze Liczb. Pierwszy z nich można znaleźć w Księdze Wyjścia 29:38-40: „A to będziesz czynił na ołtarzu: Codziennie ofiarować będziesz stale dwa roczne jagnięta: jedno jagnię ofiarujesz rano, a drugie jagnię ofiarujesz przed wieczorem”. Wyrażenie „wieczorem” w języku hebrajskim oznacza „między dwoma wieczorami”. Istnieją dwa poglądy na temat znaczenia tego wyrażenia: może odnosić się ono do połowy popołudnia lub do momentu po zachodzie słońca.

Wraz z każdym barankiem Żydzi składali ofiarę z mąki zmieszanej z oliwą oraz 1/4 hinu wina, jako ofiarę z płynów (werset 40). Mąka i wino nawiązują do symboli, których Jezus użył podczas Ostatniej Wieczerzy, aby

ukazać swoje życie – swoje ciało i krew – ofiarowane za ludzkość. Oliwa zmieszana z mąką symbolizuje obfitość ducha świętego, który towarzyszył służbie Jezusa.

Te dwa codzienne baranki miały być składane każdego dnia przez całą historię Izraela. „Będzie to stała ofiara całopalenia składana z pokolenia na pokolenie, przed Panem, przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia, gdzie będę się spotykał z wami i tam rozmawiał z tobą” (werset 42).

Te same wskazówki powtórzono w Księdze Liczb 28:3-4, dodając jedno dodatkowe wymaganie. Dwa baranki miały być „bez skazy” (werset 3), co stanowi doskonały obraz naszego Baranka, Jezusa, który był bez grzechu. Werset Jana 1:29 identyfikuje Jezusa jako naszego odkupieńczego Baranka: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”.

Jeszcze jedno odniesienie czasowe

Oprócz poranka i wieczora, w relacji o ukrzyżowaniu Jezusa pojawia się również wzmianka o południu. „A od szóstej godziny [południe według naszego czasu] do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię” (Mat. 27:45). Ciemność, która zapadła w południe – zwykle najjaśniejszej porze dnia – może być symbolem tego, że w szczytowym momencie łaski Izraela, naznaczonym obecnością Mesjasza, ich błogosławieństwa zostały przyćmione z powodu odrzucenia Jezusa.

Te same trzy pory dnia – poranek, południe i popołudnie – pojawiają się także w opisie wydarzeń z życia proroka Eliasza. Wyzwanie, jakie Eliasza rzucił kapłanom Baala, rozpoczęło się rano, było kontynuowane w południe, kiedy to Eliasza jeszcze bardziej ich sprowokował, a następnie trwało aż do połowy popołudnia. Jest to istotne, ponieważ w tej sytuacji złożono w ofierze cielca, który, podobnie jak baranek, symbolizuje ofiarę Jezusa.

„Wzięli tedy cielca [...], poprawili go i wzywali imienia Baala od **rana** aż do **południa** [...]. A gdy nastąpiło południe, Eliasza zaczął drwić z nich, mówiąc: Wołajcie głośnie, [...] może się [Baal] zamyślił lub jest czym innym zajęty, lub może udał się w drogę, albo może śpi? Niech się więc obudzi! [...] oni trwali jeszcze w swoim upojeniu aż do **pory składania ofiary z pokarmów**” (1 Król. 18:26-29).

Eliasza przystąpił potem do działania, budując ołtarz z dwunastu kamieni, po jednym dla każdego plemienia Izraela. Trzykrotnie polał ofiarę czterema wiaderkami wody i modlił się do Boga. Natychmiast po tym ofiara

została spalona, a woda w rowie wokół ołtarza wyschła. Wówczas cały lud ogłosił, że Jahwe jest Bogiem, a przedstawiciele Baala zostali zgładzeni (1 Król. 18:39-40).

W przypadku śmierci Jezusa Izrael przestał cieszyć się szczególną łaską, natomiast błogosławieństwa płynące z okupu Chrystusa stały się udziałem wielu. Prorocze znaczenie historii Eliasza wiąże się z końcem dominacji papieństwa nad światem chrześcijańskim. Po tym wydarzeniu błogosławieństwa związane z ofiarą okupu Jezusa rozkwitły ponownie.

Śmierć Jezusa miała miejsce po **trzech i pół** roku Jego służby. Wspomniane wcześniej wydarzenie z Eliaszem miało miejsce po **trzech i pół** roku suszy (Jak. 5:17). W trakcie swojej służby Jezus głosił słowo prawdy i zasady pobożności w całym Izraelu, jednak spotkał się z oporem ze strony ówczesnych przywódców **żydowskich**. W ciągu trzech i pół proroczych lat panowania **papieństwa** prawda zawarta w pismach świętych była zwalczana przez tę instytucję.

Czas trwania służby Jezusa

Podczas swojej trzyipółletniej służby **Jezus** doświadczał prześladowań ze strony żydowskich władz. Podobnie **Kościół** był później prześladowany przez papieństwo przez trzy i pół proroczych „czasów”. W odniesieniu do Kościoła okres ten odpowiadał **1260** latom. Czy możemy dokładnie określić, ile dni trwała służba Jezusa?

Przypis 65 do Łuk. 4:1 w angielskim przekładzie RVIC sugeruje, że służba Jezusa mogła trwać dokładnie **1260** dni. Na stronie 264, w części poświęconej Nowemu Testamentowi znajduje się pełniejsze wyjaśnienie: „Jezus został ochrzczony w 29 roku i zmarł 3 kwietnia 33 roku według kalendarza juliańskiego. Jeżeli został ochrzczony w pierwszy sabat po Święcie Namiotów, aby wskutek 40 dni spędzonych na pustyni nie opuścił tego święta, oznaczałoby to, że Jego chrzest w 29 roku przypadł na 22 października według kalendarza juliańskiego. Daje to 1260 dni służby”.

Nowy Testament nie precyzuje dokładnie, kiedy Jezus został ochrzczony. Można jednak przypuszczać, że Jezus czekał na zakończenie Święta Namiotów, aby go nie pominąć, a następnie rozpoczął swoją działalność w następny sabat. Wszyscy mężczyźni podlegający Zakonowi mieli obowiązek obchodzić to święto co roku (2 Mojż. 23:14-17). W takim przypadku działalność Jezusa trwała dokładnie 1260 dni. Szczegółowe wyliczenie przedstawiono w ramce obok. Prowadzi ono do wyniku 1260 dni.

— David Rice —

Jak obliczyć 1260 dni służby Jezusa

Na stronie Fourmilab Calendar Converter należy przejść do sekcji kalendarza hebrajskiego i wprowadzić datę 22 Tiszri, która oznacza ósmy i ostatni dzień Święta Namiotów w kalendarzu żydowskim. W żydowskim roku 3790 odpowiada to 29 roku kalendarza gregoriańskiego. Tym dniem jest wtorek, 16 października. W rezultacie następna sobota (sabat) przypada na 20 października.

Jeśli liczyć od 20 października 29 roku, wliczając ten dzień, według kalendarza gregoriańskiego (którego używamy dzisiaj), poniższe wyliczenie obejmuje okres do ukrzyżowania Jezusa, które miało miejsce 3 kwietnia 33 roku (piątek, 14 Nisan w kalendarzu żydowskim):

29 rok, październik – 12 dni

29 rok, listopad – 30 dni

29 rok, grudzień – 31 dni

30 rok – 365 dni

31 rok – 365 dni

32 rok – 366 dni

33 rok, styczeń – 31 dni

33 rok, luty – 28 dni

33 rok, marzec – 31 dni

33 rok, kwiecień – 1 dzień

Łączna liczba dni wynosi 1260. W obliczeniach posługujemy się kalendarzem gregoriańskim. W tym kalendarzu ukrzyżowanie przypada na 1 kwietnia 33 roku, natomiast w używanym wówczas przez Rzymian kalendarzu juliańskim – na 3 kwietnia. Dlatego często podaje się datę 3 kwietnia, jednak przy zastosowaniu współczesnego kalendarza gregoriańskiego, śmierć Jezusa przypada na 1 kwietnia 33 roku. W obu przypadkach był to piątek, 14 Nisan według kalendarza hebrajskiego.

Pamięć o wyzwoleniu

Wolność przez Chrystusa

„Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” — Jan 8:36.

Wyzwolenie Izraela z Egiptu stanowi najważniejsze wydarzenie upamiętniane podczas Paschy. Tak jak Bóg wyzwolił Izrael z fizycznej niewoli, tak też przez Jezusa Chrystusa oferuje całej ludzkości jeszcze większe, duchowe wyzwolenie. Ponadczasowe zasady Boga znajdują swoje zwieńczenie w ostatecznym uwolnieniu od grzechu i śmierci, odsłaniając głęboką i radosną rzeczywistość bycia „prawdziwie wolnymi” dzięki Synowi.

Coroczne obchody Paschy w Izraelu to czas refleksji nad wyzwoleniem z niewoli. Przymusowe wytwarzanie cegieł dla egipskich panów musiało być niezwykle upokarzające. Odmawianie im praw człowieka i traktowanie ich jako gorszą rasę było głęboko nieludzkie. W odpowiednim momencie Bóg postanowił położyć temu kres i posłał wielkiego wybawiciela. Dziesięć dotkliwych plag sprawiło, że egipcyscy ciemiężcy niechętnie uwolnili

Izraelitów z niewoli. Pascha stała się dla nich świętem wolności, prawdziwie radosnym wydarzeniem.

Coroczne święto było również czasem pamięci o wspólnym wyzwoleniu oraz wzmacniania jedności. Miało na celu pogłębianie czci dla Boga i ukazywanie miłości Ojca. Z biegiem lat ludzie często potrzebują przypomnienia o tym, co naprawdę cenne, ponieważ codzienność sprawia, że te sprawy schodzą na dalszy plan, a pierwotny zapal stopniowo gaśnie.

Przekazujcie to dzieciom

Kolejnym powodem, dla którego obchodzono Paschę, było zapewnienie Izraelitom okazji do przekazywania każdemu nowemu pokoleniu historii o Bożej opatrności.

„A gdy was zapytają synowie wasi: Co znaczy ten wasz obrzęd? Odpowiedź: Jest to rzeźna ofiara paschalna

dla Pana, który omijał domy synów Izraela w Egipcie, gdy Egipcjanom zadawał ciosy, a domy nasze ochronił. I lud pochylił głowy, i oddał pokłon” (2 Mojż. 12:26-27).

Opowiadanie historii o Bożym wybawieniu ma głęboki sens i spełnia kilka istotnych celów. Po pierwsze, stanowi uznanie i oddanie czci Bożej dobroci oraz trosce o Jego lud. Po drugie, przekazuje młodszymi pokoleniom wiedzę o ich własnej historii oraz wielkich korzyściach, jakie odniosły dzięki podążaniu za Bogiem. Pomaga to wytyczyć korzystny kierunek życia młodym ludziom, którzy dostrzegają wartość w poszukiwaniu Boga.

Podstawowe zasady Pamiętki

Wyzwolenie to nie tylko przesłanie skierowane do Izraela. Wyznawcy Chrystusa mają jeszcze większy powód, aby pamiętać o działaniu Bożej ręki. Perspektywa naszego wyzwolenia od śmierci jest źródłem radości oraz wdzięczności wobec Boga i Jezusa. Gdy Boży Plan stopniowo się urzeczywistnia i zaczynamy rozumieć zasady stojące za Jego przymiotami oraz cechy, którymi się kieruje, ogarnia nas podziw dla piękna i wspaniałości Jego serca.

Zasady te są ucieleśnione w czterech atrybutach Boga (Psalm 89:14; Obj. 4:7).

Miłość

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). Ofiara naszego Pana jest wyrazem miłości Boga do Jego ludzkiego stworzenia. Bóg głęboko pragnie dać przywilej życia wiecznego wszystkim chętnym i posłusznym.

„[Bóg] chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2:4). Mądrość Boża postanowiła, że zanim ktoś zostanie uznany za godnego życia wiecznego, musi to wykazać własnym postępowaniem. Ostatecznie warunkiem otrzymania życia wiecznego jest osiągnięcie doskonałości charakteru. Jakiegokolwiek inne podejście nie pozwoliłoby na utrzymanie bezgrzesznego, harmonijnego i dobrze funkcjonującego społeczeństwa. Doskonałość oznacza więc, że wszyscy, którzy otrzymają życie wieczne, muszą rozwinąć w sobie doskonałą miłość. Jakże inaczej wyglądał ten świat, gdy zaczęli odzwierciedlać serce Boga.

Sprawiedliwość

„Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego.

Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was” (1 Piotra 1:18-20).

Zanim ludzkość osiągnie doskonałość, musi zostać usunięte potępienie wynikające z grzechu Adama. Przygotowanie okupu „przed założeniem świata” dowodzi, że grzech nie był dla Boga niespodzianką. Zanim życie wieczne będzie mogło zostać udzielone, sprawiedliwość musi zostać w pełni zaspokojona. Gdyby sprawiedliwość Boża była przypadkowa i nieprzewidywalna, pojęcie grzechu stałoby się niejasne, a standard doskonałości – nieprecyzyjny. Doskonałe społeczeństwo nie mogłoby funkcjonować w takich warunkach. Dlatego niezbędna jest dokładna wiedza na temat dobra i zła. Proces oczyszczenia z grzechu oraz napełnienia dobrem to droga, którą otworzył Jezus. Sprawiedliwość Boża będzie jasna i spójna, a prawość powszechnie zapanuje.

„A wykonam sąd według sznura, a sprawiedliwość według pionu. I grad zmiecie schronienie kłamstw, a wody zaleją kryjówkę” (Izaj. 28:17, UBG). „Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie” (Sof. 3:9).

Mądrość

„Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, uступliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna” (Jak. 3:17).

Bóg uznał, że doświadczenie grzechu przyniesie ludzkości większe korzyści niż całkowite uchronienie jej przed jego wpływem. Poprzez błędy, złe decyzje i osobiste cierpienia ludzkość odkryje niezliczone błogosławieństwa płynące z wierności boskim zasadom. Elementy mądrości, opisane przez św. Jakuba, staną się fundamentem każdego serca – tak jak już dziś kształtują życie świętych w obecnym Wieku Ewangelii. Choć życie bywa trudne, doświadczenie grzechu stanowić będzie znaczący punkt odniesienia w życiu w Królestwie Bożym. Ludzie w końcu docenią słowa Pana, który powiedział: „usprawiedliwiona została mądrość przez wszystkie dzieci swoje” (Łuk. 7:35).

Powszechnie przyjmowana definicja mądrości brzmi: „umiejętność podejmowania trafnych ocen i decyzji w oparciu o wiedzę, doświadczenie i zrozumienie. Obejmuje ona nie tylko gromadzenie faktów, ale także wnikiwość, która pozwala skutecznie wykorzystywać tę wiedzę w różnych sytuacjach”.

Salomon napisał, że życie ma na celu, „Aby poznać mądrość i karność, aby zrozumieć słowa rozsądku, aby zdobyć karny rozsądek, sprawiedliwość, rzetelność

i prawość, aby prostaczkom udzielić rozwagi, a młodym – wiedzy i roztropności. Mądry, słuchając, pomnoży wiedzę, rozumny biegłości nabędzie” (Przyp. 1:2-5, BT).

W ramach Boskiego Planu Bóg przygotowuje grunt, aby mądrość mogła się zakorzenić. Człowiek pewnego dnia powtórzy słowa z Księgi Kaznodziej 2:13: „I stwierdziłem, że mądrość góruje nad głupotą tak, jak światłość góruje nad ciemnością”. Życie w ciemności prowadzi do strachu i nieufności. Mądrość natomiast daje światło, które ułatwia podejmowanie decyzji i pozwala dostrzec, która droga w życiu przynosi najwięcej błogosławieństw.

Moc

„A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18).

Przywrócenie ludzkości do doskonałości jest zadaniem niezwykle trudnym i złożonym, a Boski Plan nie mógłby się zrealizować bez boskiej władzy i mocy. Składając ofiarę okupu i otrzymując nieśmiertelność właściwą boskiej naturze, nasz Pan posiada dziś zarówno władzę, jak i moc, aby odnowić człowieka i uwolnić go od grzechu. Nie istnieje żadna siła, która mogłaby zapobiec lub choćby opóźnić to, co Bóg postanowił dla ludzkości. Jego Plan w końcu przyniesie wyzwolenie od wszelkich form ucisku.

Znaczenie wolności

„Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Jan 8:36).

Wolność nie oznacza prawa do robienia tego, co się chce. Prawdziwa wolność polega na czynieniu dobra dla innych i życiu w zgodzie z zasadami sprawiedliwości. W starożytnym Izraelu Bóg umożliwił ludziom składanie dobrowolnych ofiar. Zgodnie z Prawem dotyczącym ofiar całopalnych (3 Mojż. 1) zachęcano do składania ofiar w postaci młodych gołębi, kóz, baranów, a nawet cielców. Rodzaj ofiary różnił się w zależności od zamożności i stopnia wdzięczności ofiarodawcy.

Niezależnie jaką ofiarę składano, każda z nich była traktowana jako „miła Panu”. To nie wielkość ani wartość ofiary zyskiwały uznanie Boga, lecz jej dobrowolność. Ta zasada stanowi fundament Boskiego Planu. Ludzkość w końcu zrozumie, że posłuszeństwo i oddanie Bogu nie pozbawia jej niczego dobrego ani wartościowego. Wręcz przeciwnie, oddanie Bogu prowadzi do radosnego życia, pełnego wszelkich błogosławieństw, których serce może słusznie pragnąć. Znajduje to odzwierciedlenie w Jak. 1:17: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”. Błogosławienie posłusznych dzieci zawsze będzie leżało na sercu Boga.

Kiedy ludzkość zacznie dostrzegać przykład oddania, jaki przedstawił Jezus, zrozumie prawdziwe znaczenie wolności. Wykonanie Bożego Planu pewnego dnia przyniesie wyzwolenie od wielu ciężarów, które dotychczas zniewalały ten świat.

„Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości [...], w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych” (Rzym. 8:20-21).

Echa obchodów Paschy w Izraelu, które są dobitnym przypomnieniem ich wyzwolenia z ziemskiej niewoli, znajdują swoje ostateczne spełnienie w duchowej wolności ofiarowanej przez Jezusa Chrystusa. Nie jest to ulotna wolność, lecz głębokie wyzwolenie osadzone w samym charakterze Boga – Jego doskonałej miłości, niezachwianej sprawiedliwości, nieskończonej mądrości i niepowstrzymanej mocy. Prawdziwa wolność, jak ją ukazuje Chrystus, nie polega na prawie do robienia tego, co nam się podoba, lecz na wspaniałej mocy do czynienia tego, co słuszne, dobre i prawdziwe. Obierając drogę, którą On otworzył, wychodzimy z niewoli grzechu i strachu. Wkraczamy w życie pełne radości i celu. Ufamy w ostateczną nadzieję, że pewnego dnia całe stworzenie weźmie udział w wspaniałej i „chwalebnej wolności dzieci Bożych”.

— Tom Ruggirello —

Usuwanie kwasu z naszego charakteru

„Przez siedem dni spożywać będziecie chleb niekwaszony. Już w pierwszym dniu usuniecie wszelki kwas z domów waszych, bo kto by jadł kwaszone potrawy od dnia pierwszego do siódmego, wyłączony będzie z Izraela” — 2 Mojż. 12:15 (BT).

Podczas święta Paschy Bóg nakazał Izraelitom spożywać praśny chleb przez siedem dni oraz usunąć kwas ze swoich domów. Dlaczego było to konieczne? W Piśmie Świętym kwas symbolizuje grzech, a jego usunięcie oznacza oczyszczenie z grzechu. Przyjrzyjmy się, dlaczego przed Paschą należało usunąć kwas, jakie jego rodzaje wymienia Nowy Testament oraz dlaczego powinniśmy usuwać „kwas” z naszego charakteru. Zwrócimy również uwagę na potrzebę pobożnego postępowania – w relacjach z innymi, w czasie prób oraz w procesie kształtowania charakteru.

W 2 Mojż. 12:14-15 podano zasady obchodzenia Paschy jako pamiętki oraz rodzaj chleba, który Izraelici mieli spożywać: „dzień ten będzie wam dniem pamiętnym i będziecie go obchodzili jako święto Pana; będziecie go obchodzili przez wszystkie pokolenia jako ustanowienie wieczne. Przez siedem dni jeść będziecie praśniki. Już pierwszego dnia usuniecie kwas z domów waszych, bo każdy, kto od pierwszego do siódmego dnia jeść będzie to, co kwaszone, usunięty będzie z Izraela”.

Następnie w 5 Mojż. 16:3 czytamy, dlaczego Izraelici mieli spożywać praśny chleb wraz z ofiarą paschalną. „Nie będziesz przy niej jadł zakwaszonego ciasta przez siedem dni. Będziesz jadł przy niej praśniki – chleb nędzy, gdyż w pośpiechu wyszedłeś z ziemi egipskiej – abyś pamiętał dzień twego wyjścia z ziemi egipskiej przez wszystkie dni twego życia”. Uciekając z Egiptu, Izraelici nie mieli czasu, by ciasto wyrosło, ponieważ uciekali w pośpiechu. Spożyli posiłek paschalny w pośpiechu, aby być gotowymi do opuszczenia Egiptu. W późniejszych latach, upamiętniając tę ucieczkę, Izraelici mieli usuwać wszelki kwas ze swoich domów i spożywać praśny chleb na pamiątkę opuszczenia Egiptu i cierpień, jakie tam znosili.

Skoro kwas symbolizuje grzech, jego usunięcie wskazuje na potrzebę oczyszczenia naszego życia z grzechu. Nowy Testament wspomina o kilku rodzajach kwasu. Jezus odnosi się do kwasu faryzeuszy w Łuk. 12:1, kwasu saduceuszy w Mat. 16:11-12 oraz kwasu Heroda w Mar. 8:15. W 1 Kor. 5 św. Paweł podkreśla, że nawet niewielka ilość kwasu może zakwasić całe ciasto, dlatego należy

usunąć stary kwas. Odnosi się również do kwasu złościwości i niegodziwości. Przyjrzyjmy się rodzajom kwasu, o których mówią Pan Jezus i apostoł Paweł.

Kwas faryzeuszy

W Ewangelii Łukasza 12:1-3 Jezus powiedział: „Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy. Bo nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome. Dlatego, co mówicie w ciemności, będzie słyszane w świetle dziennym, a co w komorach na ucho szeptaliście, będzie rozgłaszane na dachach”. Jezus wskazał, że „kwasem” faryzeuszy była obłuda. Greckie słowo tłumaczone jako „obłudnik” pierwotnie oznaczało osobę udzielającą odpowiedzi, a z czasem zaczęto je kojarzyć z odgrywaniem ról, na przykład w teatrze. Obłudnik nigdy nie jest autentyczny – nieustannie odgrywa jakąś rolę. Istotą obłudy jest nieszczerłość i pozorowanie dobroci. Obecnie obłudnikiem nazywamy osobę, która mówi jedno, a postępuje zupełnie inaczej. Faryzeusze uważali się za szczególnie sprawiedliwych, ponieważ publicznie głosili swoją sprawiedliwość, modląc się otwarcie przed ludźmi i dbając o to, by wszyscy widzieli, jak składają datki na świątynię.

Jako chrześcijanie powinniśmy uważać, aby nie szczić się tym, co uczyniliśmy w służbie Pana, lecz zdawać sobie sprawę, że Bóg oczekuje od nas takiego postępowania. Fragment Łuk. 12:2-3 mówi o sprawach, które są omawiane w tajemnicy i pozornie ukryte, a które w końcu zostają wszystkim ujawnione. Jezus ujawnił to, co faryzeusze próbowali ukryć, i nazwał ich po imieniu. Te fragmenty Pisma Świętego są nadal aktualne. Coraz trudniej zachować cokolwiek w tajemnicy, ponieważ dochodzi do włamań na konta e-mail, a prywatnie przekazywane informacje są publikowane w Internecie i mediach. Często dochodzi do wycieków informacji z tajnych spotkań, które szybko stają się publiczne, ujawniając nadużycia osób u władzy.

Kwas saduceuszy

Jezus powiedział swoim uczniom: „Strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszków. Wtedy zrozumieci,

że nie mówił, aby się wystrzegali kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów” (Mat. 16:11-12). Jezus powiedział im, że potrafią trafnie odczytywać znaki na niebie, przewidując, czy zapowiada się pogoda, czy burza, lecz nie potrafią rozpoznawać „znamion czasów” (Mat. 16:3). Saduceusze nie wierzyli w zmartwychwstanie i odrzucali także inne obietnice Boga. Sprawowali władzę nad świątynią, odrzucali prorocтва Starego Testamentu i z czasem stali się ugrupowaniem bardziej formalistycznym i świeckim.

Po powstaniu Machabeuszy saduceusze zyskali większą rolę polityczną, podczas gdy faryzeusze zachowali – lub przynajmniej tak twierdzili – swoją religijno-prawną rolę w kwestiach związanych z Zakonem. Saduceusze współpracowali z Rzymianami, obierając strategię kompromisu. Jako chrześcijanie musimy być ostrożni, aby nie iść na kompromis w sprawach fundamentalnych, a jedynie w kwestiach preferencji. Zasadami są nauki jednoznacznie potwierdzone w Piśmie Świętym, takie jak okup za wszystkich, brak wiecznych mąk oraz nieuznawanie doktryny Trójcy. Do zasad należą również wskazówki dotyczące naszego chrześcijańskiego życia, które apostoł Paweł szczegółowo opisał i które zostaną omówione później. Przykłady preferencji obejmują interpretację prorocтва, chronologię oraz szczegóły działania Tysiącletniego Królestwa Chrystusa.

Kwas Heroda

W Ewangelii Marka 8:15 Pan Jezus powiedział swoim uczniom: „Baczenie i wystrzegajcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda”. W niektórych starożytnych źródłach zamiast Heroda pojawia się termin Herodian, co można interpretować jako ostrzeżenie przed aktywnością polityczną – kwasem władzy świeckiej, a nie tym religijnym, o którym mowa wcześniej. Istnieje wiele kwestii moralnych, przeciwko którym możemy angażować się politycznie, takich jak prawa osób homoseksualnych, aborcja, usuwanie symboli chrześcijańskich z przestrzeni publicznych czy ograniczenie modlitwy w miejscach publicznych. Musimy jednak oprzeć się pokusie angażowania się w te działania, aby nie odciągnęły nas od ważniejszych spraw duchowych, takich jak upodabnianie się do charakteru Chrystusa, wspieranie braci w naszym zborze i innych zborach oraz świadczenie o Królestwie Bożym. Innym aspektem „kwasu” Heroda może być jego niemoralność, związana z rozwodem z żoną i poślubieniem żony swojego przyrodniego brata, Herodiady. Jako chrześcijanie musimy przestrzegać zasad moralnych określonych w Piśmie Świętym i odrzucać niemoralne praktyki innych.

Pan Jezus wymienia także faryzeuszy, gdy mówi o kwasie saduceuszy i Heroda. Dlaczego tak się stało?

Faryzeusze lepiej znali prawo i proroków, co sprawiało, że ponosili większą odpowiedzialność za odrzucenie Jezusa i Jego nauk. Nieustannie dążyli do zdyskredytowania Jezusa, domagając się od Niego znaków, mimo że byli dobrze zaznajomieni z prawem i prorokami. Saduceusze i herodianie mieli bardziej świecko-polityczny charakter, dlatego ponosili mniejszą odpowiedzialność.

Konieczność pozbycia się kwasu

W 1 Liście do Koryntian 5:6-8 św. Paweł zwraca uwagę, że nawet mała ilość kwasu potrafi zakwasić całe ciasto, podkreślając, że powinniśmy usunąć stary kwas. Rozróżnia stary kwas od kwasu złości i przewrotności. W wersecie 11 ostrzega nas przed utrzymywaniem kontaktów z bratem, który dopuszcza się niemoralności, chciwości, bałwochwalstwa, oszczerstw, znieważania, pijaństwa lub oszustwa. W Liście do Kolosan 3:5 dodaje również nieczystość, namiętność, poządlliwość, złe pragnienia oraz chciwość do listy rzeczy, którym powinniśmy się sprzeciwiać. Problemy te były aktualne w kościele w Koryncie, a apostoł Paweł ostrzegał, że tolerowanie grzechu prowadzi do większych przewinień, które mogą ostatecznie zniszczyć kościół. Wymieniając te grzechy, apostoł Paweł ostrzega chrześcijan wszystkich czasów, aby opierali się grzesznym cechom, które mogłyby wykluczyć ich z udziału w Niebiańskim Kościele i Maluczkim Stadku. Mamy oczyścić nasze życie z wszelkiego kwasu i grzeszności oraz stać się przaśnymi w szczerości i prawdzie, naśladując przykłady Jezusa i jego apostołów.

Musimy żyć pobożnie, z szacunkiem i miłością zarówno dla przyjaciół, jak i dla wrogów, niezależnie od tego, czy są oni chrześcijanami, czy niewierzącymi. W Liście do Filipian 2:14-16 czytamy: „czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie, zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy, na dowód, że nie na próżno biegalem i nie na próżno się trudziłem”.

Jak zachowujemy się wobec innych ludzi? Czy odpłacamy złem za złó, czy może nadstawiamy drugi policzek? Czy w relacjach ze współpracownikami, sąsiadami, znajomymi, a czasem nawet z rodziną, dopasowujemy się do otoczenia, używając niewłaściwego języka lub milcząc, gdy inni wyśmiewają tych, którzy chcą postępować zgodnie z zasadami chrześcijańskimi? A może bronimy naszej wiary i zasad zawartych w Słowie Bożym? Pamiętajmy jednak, by nie wywoływać gniewu świata celowym prowokowaniem konfliktów. Nasza reakcja na innych powinna odzwierciedlać nasz charakter, zgodny z zasadami opisanymi wcześniej w Filip. 2:14-16.

Próba naszej wiary

Kolejnym aspektem rozwoju naszego charakteru są próby i gorzkie doświadczenia, które znosimy przez całe życie. Pan dopuszcza próby, aby wspierać nasz duchowy wzrost i kształtować nas na podobieństwo Chrystusa. Przybierają różne formy, stosownie do naszych indywidualnych potrzeb. Król Dawid modlił się: „badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, doświadcź mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie krocę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!” (Psalm 139:23-24). Próby mogą dotyczyć zarówno sfery fizycznej, jak i psychicznej. Przykładem próby fizycznej może być długotrwała choroba, taka jak rak czy przewlekłe schorzenie, które prowadzi do utraty pamięci lub niepełnosprawności, a w ostateczności do śmierci. Z kolei próby natury psychicznej mogą pochodzić ze strony świata, rodziny, a nawet „przyjaciół”, którzy nie wspierają naszej wiary w Chrystusa. Niekiedy próby przychodzą nawet ze strony naszych braci. Niezależnie od źródła tych trudności, powinniśmy odpowiadać na nie miłością i zrozumieniem, starając się rozpoznać ich przyczynę i, jeśli to możliwe, dążyć do pojednania z tą osobą. Apostoł Paweł przypomina nam w Liście do Rzymian 5:3-4, abyśmy mieli następującą postawę „chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję”.

Musimy jednak rozróżnić między próbami wynikającymi z naszego przestrzegania zasad biblijnych (tj. „prześladowania dla sprawiedliwości”) a tymi, które są wspólne dla całej ludzkości. Na przykład, gdy doświadczamy przejściowej choroby, może to być raczej krótkotrwała próba naszej cierpliwości niż prześladowanie z powodu religii czy przewlekła choroba. Inne przykłady takich chwilowych wyzwań to awaria samochodu, uszkodzenie sprzętu AGD czy utrata zasilania podczas burzy. Są to sytuacje typowe dla codziennego życia.

Nie możemy przewidzieć, co przyniesie nam przyszłość, zwłaszcza w kontekście ciężkich prób fizycznych, z jakimi borykało się wielu członków pierwotnego Kościoła. Jeśli takie wyzwania nas spotkają, wszystko będzie w rękach Pana, a my nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co będziemy musieli znieść. Niemniej jednak wszyscy święci Boży muszą stawić czoła próbom wierności, jak powiedział św. Paweł do Tymoteusza w 2 Tym. 3:12: „wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą”. Apostoł Piotr potwierdza tę prawdę w 1 Piotra 1:6-7: „weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni

bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus”. To właśnie nasza wiara zostaje poddana próbie w trudnych doświadczeniach, ponieważ stanowi fundament, na którym buduje się nasz charakter.

Czasami stajemy w obliczu trudnych doświadczeń, które zdają się powtarzać. Zrozumienie przyczyn takiego stanu rzeczy bywa niełatwe. Czy te powtarzające się sytuacje są wynikiem naszej niewierności w jakimś aspekcie życia, czy może nie potrafimy wyciągnąć wniosków z lekcji, które Bóg pragnie nam przekazać? Jeśli te doświadczenia są efektem naszego własnego zachowania, konieczna jest introspekcja oraz głębokie przemyślenie sprawy, aby skorygować nasze postawy. Dążenie do zrozumienia naszych przeżyć i prób powinno przybliżać nas do Boga oraz uczyć prawdziwego zaufania Mu całym sercem. Apostoł Paweł napisał w Liście do Hebrajczyków 12:11: „żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wycwiczeni”.

Warto także zastanowić się nad wpływem prób płynących ze świata na nasze życie. Łatwo jest dać się wciągnąć w zgiełk świata. Jednak ci, którzy poświęcili swoje życie Bogu, muszą stawiać opór tym wpływom, zdając sobie sprawę, że duch świata jest sprzeczny z duchem Bożym. 1 List św. Jana 2:15 mówi: „nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca”. List św. Jakuba 4:4 dodaje: „czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga?”.

Cel naszych prób

W Liście do Galacjan 5:22-23 Apostoł Paweł wymienia podstawowe cechy chrześcijańskiego charakteru: „owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość”. Apostoł Piotr dodaje: „dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, [...] poznaniem, [...] powściągliwością, [...] wytrwaniem, [...] pobożnością, [...] braterstwem, [...] miłością” (2 Piotra 1:5-7).

Bóg poprzez próby i doświadczenia kształtuje nasz charakter, abyśmy mogli osiągnąć cel, jakim jest upodobnienie się do Chrystusa. Taki jest Boży cel wobec nas, jak czytamy w Liście do Rzymian 8:29: „bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci”.

— Jeff Earl —

Pamiętka naszego Pana

„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie” — Jan 17:20

Wtrakcie przygotowań do Pamiętki, gdy wspominamy wspaniałą ofiarę Pana Jezusa, spójrzmy w głąb siebie i podążajmy Jego śladem z jeszcze większym zaangażowaniem. Odnówmy nasze postanowienie poświęcenia siebie i własnych pragnień, a naszą energię przeznaczymy na niesienie błogosławieństw innym.

Rozważmy doświadczenia naszego Pana i zastanówmy się nad kilkoma z ostatnich lekcji, które Jezus pragnął przekazać swoim uczniom i nam w ostatnią noc swojego życia. Lekcje te zostały zapisane w Ewangelii św. Jana, w rozdziałach od 13 do 17. Czytając te fragmenty, dostrzegamy, jak wiele z nich dotyczy naszych braterskich więzi.

„Winniście sobie nawzajem umywać nogi”

Aby zrozumieć kontekst 13. rozdziału Ewangelii św. Jana, przypomnijmy słowa z Łuk. 22:24, gdzie czytamy, że tuż po Pamiętce doszło do sporu między uczniami o to, kto będzie uznany za największego. W Ewangelii św. Jana 13:5 czytamy, że nasz Pan zareagował, nalewając wodę do misy i umywając nogi uczniom. Następnie wytarł je prześcieradłem i powiedział: „Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi” (Jan 13:14).

Jak pięknie nasz Pan pokazał, że nikt z nas nie powinien uważać się za lepszego od innych. Bóg pragnie, abyśmy służyli sobie nawzajem w pokorze – nawet wtedy, gdy trzeba podjąć się najprostszych lub najbardziej żmudnych zadań.

Nowe Przykazanie

Nasz Pan mówi dalej: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan 13:34-35).

Można by sądzić, że nie trzeba nam o tym przypominać. Kto z nas nie pragnie kochać swoich braci? Oczywiście mogą zdarzyć się chwile, gdy stanie się to trudne, dlatego tej samej nocy Pan jeszcze dwukrotnie powrócił do tego przykazania (Jan 15:12 oraz Jan 15:17

– przyp. tłum.). Dlaczego Pan Jezus trzykrotnie akcentował konieczność miłości do naszych braci?

Pan Jezus wiedział, że będą momenty, w których trudno będzie okazać miłość braciom. Każdy z nas ma inną osobowość, inne pochodzenie, a czasem być może odmienne zrozumienie doktryn. Różnice zdań mogą łatwo pojawiać się podczas zebrzań poświęconych różnym sprawom organizacyjnym.

Nasz Pan przypomniał nam, że mimo tych rozbieżności jesteśmy braćmi, członkami Jego Ciała. To nie my wybraliśmy siebie nawzajem – to On wybrał naszych braci. Dlatego musimy okazywać innym prawdziwy szacunek i miłość tak jak w każdej rodzinie. Nie możemy dążyć jedynie do realizacji własnych interesów – musimy także uwzględniać potrzeby naszych braci.

Manna z 24 kwietnia pięknie uwypukla tę myśl: „Inną formą służby, często niedostrzeganą przez Królewskie Kapłaństwo, jest przywilej rezygnacji z naszych własnych dróg lub planów, z naszych własnych metod czy upodobań, a przyjęcie zamiast nich, w interesie pokoju, planów lub upodobań innych osób tam, gdzie chodzi jedynie o kwestie osobiste”.

Tamtej nocy uczniowie skupiali się jedynie na swoich pragnieniach, podczas gdy Pan Jezus delikatnie ich skarcił, umywając im stopy. Wciąż żyjemy w ciele i czasami nasze relacje mogą być napięte. Jeśli ktoś z nas to odczuwa, niech pamięta o przykładzie naszego Pana. Powinniśmy symbolicznie obmywać ich stopy, wyrażając przed Ojcem w sercu naszą miłość do nich.

I we mnie wierzcie!

Nasz Pan kontynuuje swoje napominanie: „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jan 14:1-3).

W tych pożegnalnych słowach nasz Pan zwraca naszą uwagę na potrzebę częstego myślenia o nadziei, która czeka za zasłoną. W miarę jak nasze próby stają się coraz trudniejsze, a nasze ciała zaczynają się starzeć,

doświadczamy także w sercu smutku i samotności. Jezus chce, byśmy kierowali myśli ku chwili, gdy wszystkie nasze zmagania dobiegną końca, a my będziemy mogli cieszyć się radością oraz błogosławieństwami niebiańskiego domu, który nasz Pan przygotował dla nas.

Pokój mój daję wam

Pan Jezus mówi dalej: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Jan 14:27).

Nasz Pan przypomina nam, że niezależnie od prób, cierpień czy smutków, które nas dotyczą, Jego woła jest, abyśmy nie lękali się, lecz z pokorą przyjęli te trudności. Uświadomienie sobie, że Pan pozwala na te doświadczenia z myślą o naszym wiecznym dobru, przyniesie nam pokój w sercu.

Pan Jezus dalej wyjaśnia, posługując się obrazem krzewu winnego, że te wszystkie nasze doświadczenia są dozwolone, aby mogły kształtować nasz charakter i wspierać nas w wydawaniu owoców. Czytamy: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc” – Jan 15:1-2. To miłująca ręka naszego Ojca nas oczyszcza – bo On doskonale wie, co jest dla nas najlepsze. Tak mówi nam Bóg: „Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały” (2 Kor. 4:17). Nasze próby są bezcenne, żadnej nie możemy zmarnować.

Modlitwa w Jana 17

Przejdźmy teraz do przepięknej modlitwy Pana Jezusa, zapisanej w 17. rozdziale Ewangelii św. Jana: „To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby syn uwielbił ciebie” – Jan 17:1. Nadeszła Jego godzina! Nasz Pan wiedział, że następnego dnia umrze, a mimo to Jego najgłębszym pragnieniem było uwielbienie swego niebiańskiego Ojca.

Pan Jezus w kolejnych słowach modlitwy wyjaśnia, w jaki sposób uwielbi swego Ojca: „Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” (Jan 17:2-3). Bóg zostanie również uwielbiony, gdy Jezus da Kościołowi życie wieczne. Lecz da On życie nie tylko Kościołowi, ale także niezliczonym miliardom ludzi, którzy staną się ziemskimi dziećmi naszego Pana w Królestwie.

Zwróćmy uwagę na piękny powód, dla którego wszyscy otrzymają życie wieczne. Grecki tekst sugeruje,

że otrzymają oni życie wieczne, aby mogli poznać „ciebie, jedynego prawdziwego Boga”. Innymi słowy, istoty ograniczone będą potrzebowały całej wieczności, aby poznać Boga w pełni – zarówno Kościół, jak i ludzkość. Dlaczego? Ponieważ będzie On ciągle ujawniał nowe aspekty wiecznego planu, który bez końca będzie się rozszerzał ku błogosławieństwu innych stworzeń.

Pan Jezus modli się dalej: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jan 17:20-21). Widzimy, jak głębokie jest pragnienie naszego Pana, aby jego bracia zjednoczyli się we wspólnym celu, w jednej woli, w pragnieniu wzajemnego doceniania i miłowania się oraz wspólnej służby ramię w ramię w pracy, którą Bóg dla nas przygotował.

W ogrodzie Getsemane

Po modlitwie o jedność wśród braci Jezus i Jego uczniowie przeszli przez potok Cedron do ogrodu Getsemane. W tym ogrodzie nasz Pan „zasmucił się aż do śmierci” (Mat. 26:38) i trzykrotnie modlił się, aby – jeśli taka była wola Ojca – Bóg odjął jego „kielich”. Czym był ten kielich, który nasz Pan chciał, aby Mu odjęto?

W proroczym Psalmie 102 zawarta jest modlitwa Pana w Getsemane, która pomaga nam zrozumieć, czym mógł być ten kielich: „Panie, wysłuchaj modlitwy mojej i wołanie moje niech dojdzie do ciebie! Nie ukrywaj oblicza swego przede mną w dniu niedoli mojej” – Psalm 102:2-3.

Te słowa sugerują, że w ogrodzie Getsemane Bóg zaczynał oddalać swoją obecność od Pana Jezusa. Wyrażenie „Nie ukrywaj oblicza swego przede mną” można rozumieć jako prośbę, aby Bóg nie ukrywał przed Nim swojej obecności. Nasz Pan odczuwał tę obecność przez całe swoje życie, ale coś zaczęło się zmieniać, gdy Bóg ją zabrał. Było to doświadczenie, którego Pan Jezus nigdy wcześniej nie zaznał – ani jako Logos, ani podczas swojego trzydziestotrzyletniego życia jako człowiek.

To musiało być dla Niego przytłaczające. Pan Jezus poczuł się opuszczony. Dlaczego Ojciec postąpił w ten sposób? Czy nasz Pan w jakiś sposób zawiódł w przestrzeganiu doskonałego Prawa Zakonu? Niewiedza była nie do zniesienia. Jezus płacze w Psalmie 102: „Boże mój, nie zabieraj mnie w połowie dni moich” (Psalm 102:25). Co miał przez to na myśli?

Jako Logos, Pan Jezus był pierwszym stworzeniem Bożym. Jego istnienie rozpoczęło się miliardy lat temu, a niewątpliwie spodziewał się, że będzie żył bez końca. Być może słowa naszego Pana: „nie zabieraj mnie w połowie dni moich” wyrażają obawę, że nie wypełnił On którejs

najmniejszej części Prawa Zakonu i w związku z tym został odcięty w połowie wiecznego życia, na które liczył.

List do Hebrajczyków zdaje się podpirać tę myśl: „Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany” (Hebr. 5:7).

Angielskie tłumaczenie Biblii Króla Jakuba stwierdza: „mógł go ocalić od śmierci”, jednak ta myśl nie znajduje odzwierciedlenia w greckim tekście. Pan Jezus nie pragnął być „ocalony” od śmierci. (Wśród polskich przekładów Biblii jedynie Biblia Brzeska używa podobnego sformułowania: „zachować od śmierci”). W języku angielskim sytuacja jest inna, dlatego autor artykułu precyzuje, że wybawienie od śmierci nie polega na uniknięciu jej, lecz na przywróceniu do życia – przyp. tłum.). Wiedział, że musi umrzeć jako okup za całą ludzkość. Płakał z obawy przed możliwością, że po śmierci nie zmartwychwstanie. Słowa Psalmu 102, przez które prosi, by nie zostać całkowicie odsuniętym, zdają się również wyrażać tę obawę.

W Ewangelii św. Łukasza czytamy, że Bóg posłał anioła, aby zapewnić naszego Pana, że był wierny i że zmartwychwstanie: „A ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go” (Łuk. 22:43). Od tego momentu Pan Jezus wiedział, że dochował Prawa. Krótco potem dostrzegamy doskonały spokój, który wypełniał Go podczas reszty jego doświadczeń.

„Nie otworzył ust swoich”

Pan Jezus pozostał jak owca przed strzygącymi ją

ludźmi – niemy, milczący „i nie otworzył ust swoich” [Izaj. 53:7]. Stało się to nawet po tym, jak został wrzucony do lochu, fałszywie oskarżony, osadzony, wykpiony, zbluźniony i opluty, na jego głowie znalazła się korona z cierni, a gwoździe przybiły jego ręce i stopy do krzyża. Gdy znajdował się na krzyżu, gdy ciągle nie odczuwał obecności swojego Ojca, nasz Pan zapłakał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mar 15:34).

Być może w tej właśnie chwili, gdy Pan Jezus zapłakał z głębi swojego serca, jego doskonały umysł i pamięć powróciły do Psalmu 22, który kończy się prośbą o zapewnienie: „Potomstwo będzie mu służyć, będzie opowiadać o Panu przysłemu pokoleniu. Przyjdą i ogłaszać będą sprawiedliwość jego Ludowi, który się urodzi, gdyż tak uczynił” (Psalm 22:31-32). Słowa „gdyż tak uczynił” mają to samo znaczenie co „Wykonało się!” (Jan 19:30).

Tam, na krzyżu, On wytrwał w ostatecznej próbie, która dosłownie złamała Jego serce. Poniósł najwyższą karę przeznaczoną dla grzeszników – całkowity brak społeczności z Bogiem.

Gdy rozważamy, co nasz Mistrz był w stanie wycierpieć za nas, warto zadać sobie pytanie: „Czym odpłacę Panu za wszystkie dobrodziejstwa, które mi wyświadczył?” [Psalm 116:12].

Zastanówmy się nad przysięgą naszego poświęcenia i postanówmy iść Jego śladem z jeszcze większą determinacją, przyjmując wszystko, co niesie Jego wola, bez narzekania. Niech nasze życie będzie w pełni poświęcone służbie dla Niego! Wykorzystujmy każdą część siebie, aby służyć naszemu Panu, Prawdzie oraz naszym braciom.

— David Stein —

